Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, niedziela, 22 stycznia 1939 — Nr 22

Czy Polacy zniosą „faszyzm"?

Dość ciekawa dyskusja wywiązała się dokoła książki Ferd. Goetla pt.: „Pod znakiem faszyzmu"... Goetel okazał się entuzjastycznym chwalcą faszyzmu. Jest zachwycony zwłaszcza tym, że faszyzm wychowuje naród włoski w „bohaterskiej postawie wobec życia". P. Mackiewicz w „Słowie" twierdzi, że książka Goetla jest książką „dyletanta", bo powieściopisarz bawi się w polityka. Na to p. St. Piasecki w „Prosto z mostu" odpowiada, że Goetel ma polityczne zainteresowania; do Goetla zaś p. Piasecki ma pretensję o to, że chwaląc faszyzm włoski, nie chce widzieć jego polskiego odpowiednika; ale wyraża nadzieję, że się jeszcze spotkają nie już w „endecji", lecz w nowym „obozie narodowym", który tworzą młodzi.

„FASZYŚCI" I „DEMOKRACI".

Utarczka ta — mimo, że chodzi tylko o książkę literata — ma swoje aktualne znaczenie z politycznego punktu widzenia. Jest wyrazem przesilenia poglądów, które charakteryzuje nasze czasy, a które — bądźmy szczerzy — każe wybierać między „faszyzmem" i „demokracją"... Obserwujemy to ciekawe zjawisko, że ludzie, którzy przed laty 30, 20, może nawet jeszcze 10 stali twardo na stanowisku „demokracji", teraz są „faszystami". I drugie — jeszcze ciekawsze — że młodzież, przynajmniej bardzo znaczna jej część, — młodzież, która zwyczajnie walczy o „wolność", — obecnie entuzjazmuje się walką o „prawo do niewoli", jak Don Sturzo określił, faszystowską koncepcję państwa.

Dyskusja trwa, walka „demokratów" z „faszystami" daleka jest jeszcze od rozstrzygnięcia. Świadczy o tym m. in. stan duchowy — że się tak wyrażę — O. Z. N... Jest on jak okręt unoszony przez przeciwne fale i nikt — nawet sam p. gen. Skwarczyński — nie wie, gdzie ten okręt wyląduje: w porcie „faszyzmu", czy w zatoce „demokracji". A nie wiadomo, czy przy lądowaniu w ogóle nie rozbije się o skały nadbrzeżne połączonych przeciwników, lub czy po drodze do portu nie natrafi na „wrak" dawnego B. B., co na jedno wychodzi.

Można powiedzieć, że jest w naszym społeczeństwie niezdecydowanie w najkapitalniejszej sprawie. A niezdecydowanie to pochodzi stąd, że się operuje ogólnikami: „faszyzm", „demokracja", — gdy powinno się mówić konkretnie. Są ludzie, których nagła krew zalewa, gdy wspomnieć „faszyzm". Ale ci sami ludzie wychodzą z równowagi, gdy ich kto posądzi o „demoliberalizm". Są inni, którzy czują się wniebowzięci słysząc o „faszyzmie". Ale ci sami zgrzytają zębami, gdy im kto w Polsce radzi zgodzić się na monopartyjność.

CZY POLACY ZNIOSĄ?

Więc — mówmy konkretnie!... „Faszyzm" na tle obecnych stosunków w świecie oznacza ustrój monopartyjny z „wodzem" na czele. „Demokracja" zaś emulację kilku stronnictw politycznych. Tu tkwi istota zagadnienia. Rozumiem, że zarówno tak pojęta „demokracja", jak i „faszyzm" znajdą w Polsce zwolenników, i to zapalonych. Ale warto rozważyć pytanie: czy Polacy zniosą, czy będą tolerowali system monopartyjny z „wodzem" na czele?

Jeden z „faszystów" na to pytanie odpowiedział:

— Nikt się ich o to nie będzie pytał. Na wypadek oporu, — trudno, ale będzie trzeba parę tysięcy ludzi postawić pod ścianą i...

Dziś ten „faszysta" jest już na „emeryturze" politycznej. Nie dlatego, by mu brakło chęci do wykonania groźby. Ale dlatego, że — nie mógł... Mniejsza o to...

Argument z tymi „paroma tysiącami" jest tylko wybiegiem. Kto zaręczy, że to będzie tylko „parę" tysięcy, a nie kilkanaście, kilkadziesiąt? Kto zaręczy, że nie przyjdzie do „hiszpanizacji" Polski?

A NIEMCY?

Zwolennicy „faszyzmu" mówią: — a Włochy, a Niemcy?... Zostawmy na boku Włochy, a przypatrzmy się Niemcom.

Nietzsche w swej „Morgenröte" pisze, że Niemca cechuje lenistwo. Stąd pochodzi, że chętnie „słucha każdego, kto mu tylko chce rozkazywać".

„Człowiek musi mieć coś, czemu byłby bezwarunkowo posłuszny" — oto jest prawdziwie niemieckie odkrycie i niemiecka konsekwencja. Spotykamy się z nią u wszystkich niemieckich moralistów".

Zdanie to przytacza Sombart w swej najnowszej książce: „Vom Menschen". I uważa je za bardzo trafne spostrzeżenie. Tym rysem niemieckiej duszy tłumaczymy sobie sukcesy narodowego socjalizmu.

A teraz spróbujmy to spostrzeżenie zastosować do Polaków. Doskonale wiemy, że się nie da. Polak — czy się to komu podoba, czy też nie — nie nadaje się na lokatora koszar, poza oczywiście okresem służby wojskowej. Może to być wadą, albo cnotą; tego nie rozstrzygamy. Ale jest indywidualistą w przeciwieństwie do Niemca.

Walczmy z przesadnym indywidualizmem polskiego charakteru. Sprowadzajmy wielość naszych organizacyj politycznych do jedności! Tępmy bez litości wszelkie grupowe egoizmy, tępmy je przede wszystkim tam, gdzie ich jest najwięcej: w „faszystowskich" ugrupowaniach!... Równocześnie jednak pamiętajmy, że do monopartyjności i „wodza" trzeba nie tylko „dobrych chęci" ze strony kandydatów na „führera", ale dyspozycji duchowej ze strony mas społecznych. I tego w Polsce nie ma. Tego Goetel nie zauważył, a chyba także p. St. Piasecki.

J. P.

Notatki polityczne

ROCZNICA POWSTANIA.

Z czcią i wzruszeniem wspominamy dziś rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Było ono aktem rozpaczy. I tym się różniło od powstania listopadowego. W r. 1831 mieliśmy wojsko. W r. 1863 tylko gołe ręce młodzieży, lub uzbrojone w dubeltówki myśliwskie. Powstanie listopadowe było regularną wojną. Powstanie styczniowe — typową „gerylasówką".

Nie przygotowane i nie zorganizowane, miało jednak powstanie 1863 r. pewien rys, który je każe z czcią wspominać. Było aktem rozpaczy, ale i dowodem bezgranicznego zapału dla wolności Ojczyzny. Wydało tak piękne i wspaniałe postaci bohaterskie, jak — Kalinowski (późniejszy Karmelista), R. Traugutt... Chylimy czoło przed ich poświęceniem i ofiarą.

FRANCJA W SPRAWIE HISZPANII.

Wojna domowa w Hiszpanii znalazła się w punkcie zwrotnym. Nie tylko z powodu zwycięskiej ofensywy gen. Franco, która zmusza rządy Barcelony i Walencji do liczenia się z możliwością ucieczki... Ale z innego jeszcze powodu.

Akcja Włoch przeciw Francji planuje użycie także wojsk gen. Franco do ewentualnej wojny. Miało to swój refleks w Izbie Deputowanych. Nie tylko lewica, ale i część prawicy w parlamencie francuskim żąda pomocy dla Barcelony, by uniemożliwić zwycięstwo gen. Franco. Prasa paryska twierdzi, że od paru dni granica hiszpańska jest otwarta, a broń z Francji idzie do Barcelony. Nastrój przeciw gen. Franco występuje także w Anglii i w Stanach Zjedn... Oby to nie doprowadziło do nowych powikłań w nieszczęsnej wojnie hiszpańskiej.

Przyjaźń polsko-francuska trwa

Doniosłe oświadczenie min. Bonneta

Paryż, 21. I. (M) Debata piątkowa Izby Deputowanych poza zagadnieniem hiszpańskim obracała się dokoła sprawy stosunku Francji do Europy centralnej i wschodniej. Wielu mówców atakowało politykę zagraniczną ministra Bonneta, przy czym jeden z nich, deputowany Pezet, poruszywszy sprawę wizyty min. Becka w Berchtesgaden domagał się od rządu wyjaśnienia stanowiska Francji w sprawie sojuszu z Polską. Na te słowa z ławy rządowej wstał minister Bonnet i oświadczył:

„Mogę pana uspokoić, gdyż minister Beck, którego pan właśnie wymienił, udzielił rządowi francuskiemu zapewnienia, że przyjaźń francusko-polska pozostaje jedną z podstaw polityki polskiej".

Min. Bonnet dodał, że jest to również stanowisko rządu francuskiego. Oświadczenie to Izba przyjęła hucznymi oklaskami.

Następnie p. Bonnet przyrzekł udzielić bliższych jeszcze komentarzy i sprecyzować tę kwestię w wielkim exposé, które wygłosić zamierza przed Izbą w środę lub czwartek.

Rozpisanie wyborów do sejmu Rusi Karpackiej

Praga 21. I. (t). Urzędowo komunikują, że na podstawie art. 1 ustawy o autonomii Rusi Podkarpackiej rozpisane zostały na 12 lutego wybory do pierwszego Sejmu Karpatoruskiego. Sejm ten składać się będzie z 32 posłów, a wybory odbędą się według kuryj narodowych. 20 tys. ludności pewnej grupy narodowej przypada na jeden mandat.

Partia rządowa ma ogłosić tylko 1 listę kandydatów, która zawierać będzie 30 nazwisk ukraińskich, poza tym figurować na niej będzie 1 Niemiec i 1 Rumun.

——ooo——

Czecho-Słowacja w kręgu polityki

państw „osi“

Berlin, 21. I. (PAT). Dziś przed południem przybył tu czecho-słowacki minister spraw zagr. dr Chvalkowsky. Witał go m. in. szef protokołu dypl. von Doernberg.

Min. Chvalkovsky ma m. in. również odbyć rozmowę i z kanclerzem Hitlerem podczas której ma być dokonany ogólny przegląd wszystkich kwestji dotyczących obu państw. Fakt, iż minister Chvalkovsky będzie przyjęty przez kanclerza Hitlera, świadczy że jednak podróż ta będzie miała doniosłe znaczenie polityczne. Niemcy żądają podobno, zanulowania paktu z Sowietami, a przystąpienie Czechosłowacji do paktu antykomunistycznego. Niewątpliwie wynikiem rozmów ministra Chvalkovskiego w Berlinie będzie włączenie drugiej republiki czecho-słowackiej w zupełności w orbitę polityki państw osi.

Ruś prosi Berlin o interwencję... w Pradze

Praga, 21. I. (PAT). Z Husztu donoszą: W ub. środę rząd Wołoszyna wysłał do urzędu spr. zagr. w Berlinie telegram, uskarżający się na postępowanie rządu czeskiego w sprawie mianowania gen. Prchali członkiem rządu karpatoruskiego. Telegram podkreśla, że rząd praski nie reaguje na protesty rządu Wołoszyna i depeszę w tej sprawie skierowaną do Pragi pozostawił bez odpowiedzi. Ponieważ w dniu wczorajszym przybyć mieli do Husztu gen. Syrowy i gen. Prchala, rząd Wołoszyna wystosował w ub. czwartek do urzędu spr. zagr. w Berlinie drugi telegram z prośbą o interwencję u rządu praskiego w kierunku zmiany decyzji mianowania gen. Prchali. Rząd Wołoszyna wystosował również do rządu praskiego telegram z żądaniem odwołania gen. Prchali, grożąc abstynencją w obradach centralnego rządu praskiego.

Nowy rząd słowacki

Praga, 21. I. (PAT). Prez. Hacha zamianował nowy rząd słowacki: premierem i ministrem spraw wewn. — hr. Tiso, oświata — Sivak, finanse Teplański, komunikacja i roboty publ. — Durcanski, handel, przemysł, rzemiosło i rolnictwo Pruziński, sprawiedliwości — Vanco.

——ooo——

Nowy gabinet Belgii

Bruksela, 21. I. Skład nowego rządu będzie przedstawiał się następująco: premier — Spaak, roboty publ. — Balthazar (socjalista), praca i opieka społ. — Delattre (socjal.), sprawy wewn. Merlot (socjal.), sprawy gosp. — sen. Bernich (socj.), sprawy zagr. — Jonson (liberał), sprawiedliwości — van Dievoet, oświata — sen. Sierck (liberał), zdrowie publ. Jennissen (liberał), komunikacja — Marck (chrz. dem.), kolonie — de Vleeschauwer (katolik) finanse — Janssen (katolik), obrona narodowa — Denis i rolnictwo — sen. d'Aspremont Lynden.

Po dymisji dra Schachta

Zwycięstwo skrajnych nar.-socjalistów

Berlin, 21. I. (t). W związku z zarządzeniem Hitlera, zwalniającym dr Schachta z prezesury Banku Rzeszy wystosował kanclerz do dr Schachta list, w którym dziękuje mu w gorących słowach za oddane usługi i stwierdza, że osoba dra Schachta **związana zostanie na stałe z pierwszą epoką odbudowy Niemiec.**

Jednocześnie wystosował kanclerz także list do ministra Funka, wyliczając mu następujące jego nowe zadania: 1) zapewnienie **równowagi między zarobkami a cenami dla dalszego utrzymania wartości marki; 2) większe niż dotychczas udostępnienie rynku kapitałowego dla zapotrzebowań prywatnych; 3) zapewnienie Bankowi Rzeszy należnego suwerennego znaczenia.**

W kołach miarodajnych zaprzeczają stanowczo by dymisja dra Schachta pozostawała w związku **z trudnościami finansowymi oraz rozbieżnością planów między nim a marszałkiem Goeringiem.** Sama decyzja kanclerza powzięta została bowiem **zupełnie niespodzianie,** tak, że wykluczona jest możliwość uprzedzenia jej rozdźwiękami ze strony dra Schachta. Miał on, co prawda, już przed pewnym czasem zdradzać zamiary ustąpienia, obecna jednak jego dymisja nie pozostaje z tym w żadnym związku.

Dalsze przesunięcia w Banku Rzeszy

Berlin, 21. I. (PAT). Kanclerz Hitler zwolnił członków dyrekcji Banku Rzeszy, wiceprezesa Dreyse oraz dyr. Hulse z zajmowanych przez nich urzędów.

Równocześnie kanclerz mianował sekretarza stanu w min. gospodarki R. Brinkmanna członkiem dyrekcji Banku Rzeszy, przy jednoczesnym zatrzymaniu przezeń dotychczasowego stanowiska. Minister gospodarki i prezes Banku Rzeszy Funk mianował sekretarza stanu Brinkmanna wiceprezydentem Banku Rzeszy.

——ooo——

Zniżka papierów niemieckich w Londynie

reakcją na dymisję dra Schachta

Londyn, 21. I. (M). Ustąpienie dr Schachta z prezesury Reichsbanku wywołało wielką sensację w kołach City londyńskiej. Odbiło się ono natychmiast na giełdzie tutejszej gdzie wszystkie papiery niemieckie spadły o kilka punktów podobnie jak i kurs marki niemieckiej. W kołach politycznych ustąpienie dr Schachta interpretowane jest **jako zwycięstwo elementów skrajnych w partii nazistowskiej.**

Sprawa uchodźców w zawieszeniu

Kwestie rokowań wszczętych między dr Schachtem a gubernatorem Banku Angielskiego Montague Normanem w sprawie finansowania emigracji uchodźców żydowskich z Niemiec stoją obecnie pod znakiem zapytania. Rokowania te były jak wiadomo kontynuowane przez ostatnie dziesięć dni w Berlinie, przy czym rokował z dr Schachtem dyr. stałego biura londyńskiego dla spraw uchodźców Amerykanin Rublee. Nie wiadomo, czy rokowania tę będą nadal kontynuowane.

Berlin, 21. I. (PAT). Tutejsze dobrze poinformowane koła polityczne oświadczają, iż wbrew pogłoskom, jakie ukazały się w prasie amerykańskiej, nie wiedzą one nic o rzekomym zerwaniu rozmów prowadzonych pomiędzy rządem niemieckim a prezesem międzynarodowego komitetu uchodźców, Rublee.

Komuniści dziękują hitlerowcom

Ryga, 21. I. Korespondent międzyn. ajencji katolickiej „C. P.“ donosi:

„Kierownictwo Związku Wojujących Bezbożników ogłosiło komunikat, w którym stwierdza ogromny wzrost bezbożnictwa w III Rzeszy, a to **na skutek walki neopogaństwa z chrześcijaństwem. Podczas gdy za czasów Dollfussa i Schuschnigga — stwierdza komunikat — bezbożnicy Austrii nie mogli pochwalić się żadnym większym sukcesem, to po „Anschluss'ie“ dotąd już 50 tys. osób wystąpiło z Kościoła w Austrii“.**

UW. RED. „GŁ. N.“ — P. p. Bürckel i Globotznigg mogą sobie pogratulować. Gdyby nie byli narodowymi socjalistami, mogliby być członkami „Zw. Woj. Bezbożników“.

——ooo——

Kielce

RZEMIEŚLNICY KIELECCZYZNY NA KURSACH CZELADNICZYCH. Ministerstwo przemysłu i handlu upoważniło Izby Rzemieślnicze do dopuszczenia do egzaminów czeladniczych wszystkich tych kandydatów, którzy ukończyli 23 lata życia, odbyli przynajmniej pięcioletnią praktykę rzemieślniczą, oraz ukończą specjalny kurs dokształcający. Kielecka Izba Rzemieślnicza zorganizowała przy pomocy lokalnych organizacji rzemieślniczych kursy dokształcające we wszystkich większych ośrodkach województwa kieleckiego. Kursy te cieszą się wielką frekwencją. W niektórych miejscowościach, jak Ostrowiec Świętokrzyski, Skarżysko-Kamienne, na kursy zgłosiło się ponad 120 kandydatów, wobec czego uruchomiono równocześnie dwa lub nawet trzy równoległe kursy. Kursy dokształcające ukończy ponad 1000 rzemieślników.

FAWORYZOWANIE Z. N. P. W KIELCACH. Inspektorat Szkolny w Kielcach, na czele którego stoi p. St. Rychter, inspektor zawdzięczający całą swoją karierę związkowcom, na każdym kroku stara się odwdzięczyć Z. N. P. faworyzując członków i członkinie tegoż związku. Tylko związkowcy otrzymują awanse, korzystne przegrupowania w płacy, zaliczki na pobory, pożyczki i różne urlopy. Gdy nauczyciel należący do stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego, nauczyciel z wyższym wykształceniem i znany z wybitnej pracy w szkolnictwie, prosił o przeniesienie go ze wsi do miasta dla kształcenia dzieci, usłyszał od inspektora Rychtera kategoryczną odmowę. Lecz ostatnie praktyki tegoż inspektora Rychtera wykraczają poza ramy prawa: w ostatnim piśmie urzędowym, rozesłanym do Kierownictw wszystkich szkół, została załączona odezwa Oddziału kieleckiego Z. N. P., nawołująca nauczycielstwo do wzięcia udziału w zjeździe tegoż związkowego nauczycielstwa w Kielcach i nakładająca na Kierownictwo szkół obowiązek zachęcenia wszystkich kolegów i koleżanek do pracy w organizacji związku Nauczycielstwa Polskiego (Z. N. P.).

Lwów

ECHA PROCESU DOBOSZYŃSKIEGO. W piątek odbyła się w lwowskim Sądzie Okr. rozprawa przeciwko T. Kocwie, studentowi U. J. i członkowi S. N. Sprawa ta wzięła swój początek w procesie lutowym ub. r. przed sędziami przysięgłymi przeciw inż. Ad. Doboszyńskiemu. Przesłuchiwany wtedy jako świadek Kocwa zeznał pod przysięgą, że st. post. P. P. J. Siuta wezwał w Stojowicach dwu ludzi, idących na wiec S. N. do zatrzymania się krzycząc do nich: „Kocwa, Dziewoński, stój“ — i strzelił do nich dwukrotnie z karabinu, sądząc, iż strzela do Kocwy i Dziewońskiego. Zeznając o stosunkach panujących w Myślenicach twierdził, że starosta Bassara wyraził się do Wł. Miarczyńskiego o nim, t. zn. Kocwie „To drań, to łobuz, jeśli go pan nie przepędzi, to odbierzemy panu koncesję na sprzedaż spirytusu“. Ponadto zeznał Kocwa, że starosta powiatowy myślenicki A. Bassara namawiał łobuzów miejskich, aby mu dokuczali. W związku z tym Kocwa został oskarżony o złożenie fałszywych zeznań. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

W poniedziałek Sejm rozpatrzy sprawę tytułu inżyniera

Warszawa, 21. I. (PAT). Porządek dzienny 6 posiedzenia Sejmu R. P. w dniu 23 stycznia 1939 roku przewiduje 9 punktów: M. in. pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych; **o zmianie ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera;** o zmianie ustawy o oddaniu „franc.-polskiemu tow. kolejowemu“, spółce akcyjnej w Paryżu, kolei Herby Nowe—Gdynia z odnogą Siemkowice—Częstochowa do eksploatacji oraz o udzieleniu poręki państwowej; Stan. Józwiaka o ochronie przymiotnika „polski“; L. Rączkowskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 paźdz. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych; sprawozdanie komisji spraw zagr. o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy gosp. z dnia 1 lipca 1938 r. między Rzecząpospolitą polską a Rzeszą niem.; sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o rządowym projekcie ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym.

W piątek ekspose min. Becka

Warszawa, 21. I. (Tel. wł.). Od wtorku wznowi obrady sejmowa Komisja Budżetowa, przy czym rozpatrywane będą we wtorek: budżet Ministerstwa Komunikacji, we środę budżet Min. Sprawiedliwości, we czwartek Min. Wyzn. i O. P., oraz w piątek budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jednocześnie obradować będzie senacka Komisja Budżetowa.

Również w przyszłym tygodniu w piątek odbędzie się posiedzenie sejmowej Komisji Zagranicznej dla wysłuchania ekspose min. spraw zagr. Becka o sytuacji międzynarodowej.

Nowe przedsiębiorstwa przemysłowe powstaną w C. O. P.

Warszawa, 21. I. (Tel.). W celu opracowania jednolitych planów zabudowania miast w Centralnym Okręgu Przemysłowym powołano do życia Komisję i Biuro Regionalne zabudowania okręgu kieleckiego i radomskiego. W Komisji uczestniczą przedstawiciele samorządu terytorialnego i gospodarczego. Komisja ta opiniować będzie plany parcelacyjne placów w C. O. P-ie i ułoży plan rozbudowy wielkiego Sandomierza.

Na terenach Centralnego Okręgu Przemysłowego projektowane są nowe przedsiębiorstwa fabryczne. Między innymi ma powstać drożdżownia, walcownia stali, fabryka obuwia w Mielcu, piekarnia parowa w Sadzyniu, huta aluminium pod Sandomierzem, huta szkła wiecznego w Sandomierzu, fabryka samochodów w Lublinie, cegielnia okręgowa w Trzcianie k. Rzeszowa, fabryka gwoździ, papy i cukrownia w Rzeszowie.

830 tys. Chińczyków, 51 tys. Japończyków poległo dotychczas w wojnie chińsko-japońskiej

Tokio, 21. I. (PAT). Minister wojny Itagaki, w przemówieniu, wygłoszonym podczas otwarcia sesji izby deputowanych, dokonał przeglądu operacyj, prowadzonych przez wojska japońskie w Chinach. Itagaki oznajmił, iż Japończycy zajęli w Chinach olbrzymi obszar dwukrotnie przewyższający swymi rozmiarami obszar całego imperium japońskiego. Porównywując straty chińskie z japońskimi, Itagaki oświadczył, iż z ogólnej liczby 2 milionów żołnierzy chińskich, którzy ubyli z szeregów, **830.000 stanowią zabici. Od początku kampanii zginęło tylko 51.000 Japończyków.** Ogółem około milion żołnierzy chińskich bierze jeszcze udział w działaniach wojennych w półn., środkowych i południowych Chinach.

Itagaki przepowiada, iż z wycofaniem się rządu Czang-Kai-Szeka do Chin połudn.-zachodn., w Chinach północno-zachodnich wzrosną wpływy komunistyczne.

Obecna sytuacja — zdaniem japońskiego ministra wojny — wymaga pozostawienia w Chinach głównych sił japońskich. Itagaki zakończył twierdząc, iż musi być wywarty silny nacisk na Czang-Kai-Szeka, w celu obalenia wrogiego Japończykom ustroju w Chinach.

——ooo——

370 milj. funtów szuka spadkobierców

Lizbona, 21. I. (PAT). Dzienniki lizbońskie donoszą o ujawnieniu w m. Sabrosa spadkobierców multimilionera brazylijskiego Domingos Fausino Correia. Correia urodził się w Portugalii i wyemigrowszy do Brazylii, zdobył tam kolosalny majątek oceniany na 36,000.000 „centos“, tj. przeszło

370,000.000 funtów angielskich,

w papierach i na większą kwotę w nieruchomościach. Zmarły pozostawił testament, mocą którego spadkobiercy otrzymać mogą spadek po 50 latach po jego śmierci. Wobec upłynięcia zastrzeżonego terminu, zaczęły napływać do władz brazylijskich roszczenia o spadek. M. in. zgłosili już pretensje do spadku: prez. Urugwaju dr Terra, b. prez. Meksyku O. Rubio, b. szef rządu chilijskiego Davila i in. Liczni krewni milionera w Braga, w Coimbrze, a najliczniejsi w Sabrosa w Portugali, wystąpili z roszczeniem o uznanie ich praw do spadku, gdyż zmarły nie pozostawił legalnych potomków w prostej linii.

Barcelona przygotowuje się do obrony

Bilbao, 21. I. (PAT). **Z Barcelony donoszą, iż przystąpiono tam wewnątrz do gorączkowych prac nad wznoszeniem okopów i budowaniem schronów. Do robót tych powołano wyłącznie kobiety i dzieci. Przygotowania te wywołały w Barcelonie wielką panikę, ogólnie bowiem przypuszczają, iż dojdzie do walk w obrębie miasta.**

* * *

Salamanka, 21. I. (PAT). Komunikat dowództwa wojsk gen. Franco z piątku 20 bm. stwierdza zdobycie m. Vendrell i obsadzenie pozostałej części prow. Tarragony. Na wszystkich 3-ch odcinkach frontu wojska gen. Franco zbliżyły się znacznie do Barcelony.

Pomoc Francji dla głodującej Hiszpanii

Paryż, 21. I. (PAT). Havas donosi z Perpignan, że w wykonaniu decyzji władz francuskich w sprawie dostawy do Hiszpanii 45 tys. ton zboża, przybył do Cerbere pierwszy pociąg złożony z 27 wagonów. Inne transporty nadejdą w przyspieszonym tempie z powodu głodu panującego w niektórych okolicach Hiszpanii.

Kronika telegraficzna

WASZYNGTON — Prez. Roosevelt zwrócił się do kongresu o przedłużenie na dalsze dwa lata czyli do 30 czerwca 1941 r. pełnomocnictw, udzielonych prezydentowi w zakresie polityki monetarnej: ustalania wartości dolara oraz gospodarowania funduszem stabilizacyjnym.

RZYM — W kopalni Lignitu w Morgnano niedaleko Spolete poniosło śmierć wskutek zatrucia gazami 8 robotników.

KOPENHAGA — Za kilka dni Rikodag przystąpi do dyskusji nad projektem ustawy, zobowiązującej wszystkie dziewczęta pomiędzy 14 a 20 rokiem życia do odbycia bezpłatnych kursów gospodarstwa domowego. Kursy obejmować będą 150 wykładów w ciągu 3 lat.

Kap. Wiedemann konsulem Rzeszy w San Francisco

Berlin, 21. I. (PAT). Jak słychać z kół miarodajnych, kpt. Wiedemann z kancelarii kanclerza Hitlera mianowany został konsulem generalnym Rzeszy w San Francisco. Kpt. Wiedemann był, jak wiadomo, w ostatnich czasach niejednokrotnie wysyłany w misjach nieurzędowych do Londynu. Nominacja kpt. Wiedemanna na konsula generalnego w San Francisco nastąpiła, jak słychać z kół miarodajnych, na jego własną prośbę.

———:ooo:———

Kto wygrał na loterii

W dzisiejszym XIV ciągnieniu 43 Państwowej Loterii padły większe wygrane:

100.000 zł — 120435.

Po 25.000 zł — 110706, 133260.

Po 10.000 zł — 40839, 83655, 96967, 103440, 115692, 140474.

Po 5000 zł — 21522, 37577, 59488, 104979, 140877, 145982.

Po 2000 zł — 2059, 9436, 27458, 29779, 36932, 40067, 71934, 85096, 103503, 108625, 118307, 141922, 153266.

W 3 i 4 ciągnieniu:

20.000 zł — 141791.

Po 15.000 zł — 24967, 46198.

Po 10.000 zł — 10009, 20357, 54423, 74722, 75838, 83224, 151197.

Po 5000 zł — 31917, 505944, 71297, 89338, 109695, 110925, 142040.

Po 2000 zł — 5673, 15356, 18823, 44251, 66081, 87496, 103370, 140099, 144365.

OBRADY GŁÓWNEGO KOMITETU STR. PRACY.

Warszawa, 21. I. (Tel.). Dzisiaj 22 bm. obradować ma Główny Komitet Stronnictwa Pracy pod przewodnictwem p. Popiela. — Poruszone mają być bieżące zagadnienia polityki wewnętrznej. Prawdopodobnie znajdą również oddźwięk ostatnie uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy.

DAR PANA PREZYDENTA RZ. P. NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.

Pan Prezydent R. P. przekazał podobnie, jak w latach ubiegłych z okazji Nowego Roku na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie kwotę 500.— zł.

WYPADKI AUTOBUSOWE Z POWODU MGŁY.

Olkusz, 21. I. (PAT). Panująca od dwóch dni gęsta mgła spowodowała wczoraj dnia 20 bm. dwie katastrofy autobusowe na terenie pow. olkuskiego. Na szosie pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem auto ciężarowe najechało na furmankę gospodarza z Dłużca pod Wolbromiem. Wskutek zderzenia, koń został na miejscu zabity i wóz roztrzaskany. Gospodarz cudem ocalał wyrzucony z furmanki podczas zderzenia.

Na serpentynie w kierunku Klucz auto wojskowe zderzyło się z autobusem pasażerskim. — Obydwa auta zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

Z powodu b. gęstej mgły autobusy kursują ze znacznym opóźnieniem.

W trosce o katolicką rodzinę

Katolicki projekt ustroju rodziny

Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików ogłosiło uwagi swe do projektów prawa 1) o stosunkach rodziców i dzieci i 2) o urzędzie opiekuńczym, uchwalonych w pierwszym czytaniu przez podkomisję prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki Komisji Kodyfikacyjnej.

Zjednoczenie P. P. K. stwierdza, że projekty te nie dadzą się pogodzić z brzmieniem art. 114 Konstytucji (1921 i 1935 r.) oraz z art. I i IV Konkordatu R. P. ze Stolicą Apostolską.

Po umotywowaniu tego stanowiska autorzy uwag zaznaczają, że projektowane prawo o stosunkach rodziców i dzieci liczyć się musi z przepisami kodeksu prawa kanonicznego oraz uwzględniać wytyczne, które sformułowane zostały w t. zw. „Kodeksie Społecznym“ przez Międzynarodowy Związek Badań Społecznych z Malines, do którego wchodzą również i przedstawiciele nauki polskiej. Tezy te brzmią następująco: a) Rodzina jest źródłem, z którego bierzemy życie, pierwszą szkołą uczącą nas myśleć, pierwszą świątynią, w której uczymy się modlić. Należy tedy zwalczać wszystko, co ją podkopuje i niszczy, a pochwalać i popierać wszystko, co sprzyja jej jedności, stałości i rozrodczości. b) Różnica między przekazywaniem życia drogą prawa a nieprawą winna być uwzględniona przez prawodawcę. c) Dziecko ma prawo do wychowania fizycznego, intelektualnego, moralnego i religijnego. Na rodziców spada obowiązek dostarczania tego wychowania.

Wobec tego w projektowanym prawie o stosunkach rodziców i dzieci winny znaleźć wyraz następujące zasady:

I. Cel i zakres władzy rodzicielskiej nie mogą być określone abstrakcyjnym pojęciem „dobra dziecka“, lecz **winny być traktowane jako funkcja społeczna**, a przeto w myśl tezy, słusznie uchwalonej na I Ogólnopolskim Kongresie Dziecka w Warszawie, w październiku 1938 r.: „Wzajemne prawa i obowiązki rodziców i dzieci oraz obowiązki opiekunów winny być stanowione i wykonywane w taki sposób, **żeby dziecko było wychowywane fizycznie i umysłowo, moralnie i religijnie, jako dzielny i dobry członek rodziny, narodu i społeczeństwa i jako dzielny i dobry obywatel państwa**“.

II. W małżeństwach mieszanych katolików wszystkie dzieci muszą być wychowywane w religii katolickiej.

III. Podstawą rodziny jest monogamiczne i nierozerwalne małżeństwo, podniesione wśród ochrzczonych do godności Sakramentu.

IV. Państwo winno dbać o zdrowy ustrój rodziny, jako podstawowej komórki życia społecznego, a w konsekwencji przyjąć i usankcjonować, jako jedynie słuszne i godziwe przekazywanie życia w rodzinie i w związku z tym zwalczać i utrudniać nielegalne związki przez ograniczenie ich skutków prawnych, a natomiast przyznać ułatwienia tym, którzy przez małżeństwo regulują swój związek.

V. Uznanie dziecka nieślubnego przez ojca nadaje dziecku tylko prawa alimentarne. Nadanie nazwiska może nastąpić tylko w drodze przysposobienia.

VI. W związku z rozróżnieniem praw dzieci ślubnych i nieślubnych rozróżnienie to należy mieć na uwadze i przy ustalaniu praw spadkowych.

VII. Duchowni nie powinni być wyłączeni od udziału w radach opiekuńczych.

Zgodnie z powyższymi zasadami Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików opracowało projekty uzupełnień i przeredagowania szeregu artykułów, zamieszczonych w projekcie prawa o stosunkach rodziców i dzieci oraz w projekcie prawa o urzędzie opiekuńczym. (KAP).

Wiadomości z kraju

Wynik konkursu N. I. A. K. na powieść katolicką

KAP: Na ogłoszony przed rokiem przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu konkurs na powieść katolicką nadesłano ogółem 60 prac. Jury po ich dokładniejszym przejrzeniu odrzuciło 59 prac jako nienadających się do nagrodzenia. Wyróżniono jedynie powieść „Ottonowa obietnica“, opatrzoną godłem „Gryf“. Powieści tej postanowiono przyznać II nagrodę w sumie 1000 zł. Autorem nagrodzonej powieści okazał się po otwarciu koperty z godłem „Gryf“ p. Jan Dobraczyński z Warszawy. Nagrody I i III nie przyznano.

Ukraińcy idą solidarnie do wyborów

W Tarnopolu Ukraińcy wystawili solidarnie jedną listę do Rady Miejskiej. Polacy zgłosili dwie. Jedną Polski Komitet Wyborczy, który zgrupował wszystkie organizacje polityczne, gospodarcze i zawodowe, z wyjątkiem PPS, która zgłosiła odrębną listę. Na liście Polskiego Komitetu Wyborczego figurują czołowi działacze Stronnictwa Narodowego, OZN, Akcji Katolickiej itd.

Porozumienie PPS z Bundem w Łodzi

Między PPS i Bundem doszło do porozumienia w sprawie prezydium miejskiego w Łodzi. Wzamian za zrzeczenie się Bundu z mandatu wiceprezydenta, frakcja radziecka Bundu, licząca 11 radnych, wchodząca w skład większości Rady Miejskiej, otrzymać ma 2 ławników. Jako ławników w kołach Bundu wymieniają Milmana i Zygielbojma.

Bączki zostaną zniesione

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, w odpowiedzi na przemówienie posłów domagających się zakazu sprzedaży t. zw. „bączków“ czyli flaszeczek zawierających 1/10 l. wódki, odpowiedział podsekretarz stanu min. Skarbu p. Kajetan Morawski, że w najbliższym czasie wydane zostanie zarządzenie, znoszące te „bączki“, co przyczyni się do zmniejszenia plagi pijaństwa wśród robotników i młodzieży.

Z Zaolzia wysiedlono 500 Czechów

W związku z ostatnimi napadami czeskich bojówek i dywersantów a zwłaszcza w Olbrzykowicach na patrol graniczny policji oraz Ligocie Górnej na leśniczówkę, polskie władze bezpieczeństwa wysiedliły z powiatu cieszyńskiego i z frysztackiego na terytorium czeskie 500 uciążliwych cudzoziemców.

Sygnatura: III. Km. 1563/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III., B. Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26. I. 1939 roku, o godz. 10 w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 16, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Kina „Uciechy, składających się z 600 krzeseł kinowych. — Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
B. Ornatowski.

WYJAŚNIENIA
w sprawie konkursu
„CO TO JEST MILION?“

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisanego przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zadość tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Żadnych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź, byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion“? — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny“.

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny“, Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u którego odpowiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiejkolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliżej i najwygodniej.

Termin konkursu upływa dnia 5 lutego r. b., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólnego z niniejszym konkursem, że „nastrój milionowy“ może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagrody (pierwsza 1000 zł i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyrekcję Monopolu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego r. b.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawsze odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

Spiętrzenie wód na Wiśle
pod Sandomierzem

We czwartek w godzinach popołudniowych na skutek akcji minerów zator lodowy, jaki utworzył się przy ujściu Sanu do Wisły, ruszył w dół rzeki. W nocy na 20 b. m. pochód lodów zatrzymał się między mostem kolejowym a Sandomierzem i powyżej Sandomierza utworzył się **nowy olbrzymi zator lodowy długości 8 km.** Oprócz tego utworzył się mniejszy zator długości 4 km pomiędzy ujściem Koprzywianki a Ostrołęką. Oba zatory spowodowały **spiętrzenie wód na Wiśle**, której poziom pod Sandomierzem wynosi w chwili obecnej 4,61 cm ponad stan normalny.

Ponadto skutkiem zatorów nurt rzeki przeniósł się na lewy brzeg Wisły, skutkiem czego prąd wody z krą począł zagrażać wałom ochronnym i mostom kolejowemu i drogowemu. Akcja rozsadzania lodów przez minerów przybyłych z Przemyśla, oraz prace zabezpieczeniowe przy ochronie wałów i mostów trwają na zmianę bez przerwy. Dotychczas żaden z mostów nie został uszkodzony.

Również na terenie powiatu iłżeckiego, w miejscowości Jarentowskie Pole, gminy Chotcza, utworzył się zator lodowy, który spowodował podniesienie się poziomu wody na Wiśle o 3,27 m ponad normalny. Zator ten jednak po kilku godzinach na skutek naporu wód ruszył i niebezpieczeństwo wylewu minęło.

Przemyśl

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W NIŻANKOWICACH. Onegdaj nieznani sprawcy, za którymi P. P. czyni energiczne poszukiwania, włamali się do Urzędu pocztowego w Niżankowicach, skąd wynieśli na podwórze kasę, tam ją rozbili i zabrali 276 zł w bilonie oraz znaczki na kwotę 71 zł.

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKIEGO KUPCA. Leib Mittelman, kupiec z ul. Serbańskiej, został przytrzymany przez placówkę Małop. Straży Granicznej pod zarzutem stałego trudnienia się nielegalnym handlem sacharyną. **Ak.**

Humor

WOJNA. — Do Stalina przychodzi Blücher i pyta.

— Wodzu, co robimy z Japonią?

— Będziemy walczyć — odpowiada Stalin, — będziemy walczyć do ostatniego Chińczyka, a potem zawrzemy z Japonią przymierze, ale trzeba jej będzie dać jakieś koncesje.

ZIMNA KREW. — Mecenas Kodeksiewicz siedzi w swym gabinecie, gdy nagle wpada jakiś zdyszany jegomość i powiada:

— Panie mecenasie!... Mieszkam w tym samym domu i mam z frontu sklep... Właśnie przed chwilą jakiś malec stłukł mi wielką wystawową szybę kamieniem... Niech mi pan mecenas poradzi szybko co czynić?

— Należy zwrócić się do ojca tego malca i ojciec będzie musiał zapłacić za stłuczoną szybę!

Jegomość zaciera ręce:

— To świetnie się składa... Wobec tego pan mecenas będzie łaskaw zapłacić mi dwadzieścia złotych, bo to był właśnie synek pana mecenasa...

Mecenas Kodeksiewicz, nie tracąc zimnej krwi, odparł:

— Dobrze... W takim razie za poradę zamiast 50, zapłaci mi pan tylko 30 złotych!...

Z szerokiego świata

W PAŁACU KARDYNAŁA INNITZERA PRZEPROWADZIŁA KOMISJA rejestrację zabytków sztuki w toku ogólnej rejestracji zabytków tych w całej Austrii. Przy tej sposobności zanotowano brak złotego krzyża i łańcucha biskupiego, które zostały skradzione kardynałowi Innitzerowi podczas pamiętnego napadu na pałac arcybiskupi.

W MÖRS W NIEMCZECH DOKONANO NAPADU RABUNKOWEGO, przypominającego napad gangsterów amerykańskich. Trzech zamaskowanych bandytów wdarłszy się do sklepu, sterroryzowało rewolwerami właściciela i obsługę i zrabowało następnie zawartość kasy. Po rabunku bandyci najspokojniej odjechali koleją. Zorganizowany niezwłocznie pościg doprowadził do ujęcia bandytów.

Nowiny katolickie

KONFERENCJA EPISKOPATU WĘGIERSKIEGO W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ. (KAP): W ubiegły piątek w Budapeszcie odbyła się pod przewodnictwem kardynała prymasa J. Serédiego konferencja episkopatu węgierskiego z udziałem 17 biskupów i administratorów apostolskich obu obrządków z całych Węgier. Przedmiotem konferencji, jak donosi „Magyar Kurir", była sprawa żydowska. Jeśli informacja ta odpowiada prawdzie, stoi to niewątpliwie w związku z masowym zgłaszaniem się żydów do chrztu.

30-lecie pracy naukowej
min. Świętosławskiego

Na Zamku królewskim w Warszawie odbył się uroczysty obchód jubileuszu 30-lecia pracy naukowej prof. Wojciecha Świętosławskiego, min. W. R. i O. P. W sali rycerskiej zgromadzili się członkowie rządu, zarząd P. A. U., rektorowie wszystkich uczelni wyższych z całej Polski oraz przedstawiciele instytucyj naukowych i kulturalnych. Na uroczystość przybył też P. Prezydent R. P.

Uroczystość jubileuszową zagaił prof. Kutrzeba gen. sekr. Polskiej Akademii Umiejętności, który wyraził podziękowanie Prezydentowi R. P. za protektorat nad uroczystościami i następnie wygłosił krótkie przemówienie skierowane do Jubilata. Następnie w imieniu polskich chemików zabrał głos prof. Miłobędzki, który scharakteryzował zasługi naukowe Jubilata, wyraził podziw i wdzięczność chemików polskich. Z kolei wygłosił przemówienie prof. Kling, dyrektor chemicznego Instytutu Badawczego, zaś w imieniu uczniów Jubilata przemówiła prof. Dorabialska ze Lwowa. W odpowiedzi wygłosił przemówienie min. Świętosławski, który przede wszystkim podziękował za urządzenie uroczystości jubileuszowych, podziękował kolegom za współpracę, a szczególnie P. Prezydentowi R. P., który wskazał prof. Świętosławskiemu drogę do prac badawczych i nauczył go właściwej metody wyboru tematu do rozwiązywania i technologicznego opracowania. Na zakończenie uroczystości P. Prezydent złożył Jubilatowi serdeczne gratulacje. Po tej pierwszej części uroczystości, po krótkiej przerwie w sali Assamblowej odbył się obiad podczas którego P. Prezydent wzniósł toast na cześć Jubilata.

Anglia w obawie przed dalszymi zamachami

Scottland Yard otrzymał poufną wiadomość, ze działalność terrorystów irlandzkich skierowana będzie przeciwko lotniskom. W piątek o północy policja odebrała anonimowy telefon, ostrzegający o przygotowywanym zamachu na wielkie cywilne lotnisko Hendon, pod Londynem. Natomiast na lotnisko wysłano specjalny oddział policji i detektywów, który przystąpił do skrupulatnego przeszukiwania hangarów i innych zabudowań. Nie znaleziono niczego podejrzanego, jednakże komenda lotniska nakazała, by wszystkie samoloty wyprowadzono z hangarów i pozostawiono przez kilka dni poza obrębem zabudowań. Wysłano również wzmocnione oddziały policji do dwóch innych lotnisk wojskowych w Biggin Hill w hrabstwie Kent i West Weald w hrabstwie Essex i w tych wypadkach policja otrzymała podobne ostrzeżenia jak w Hendon.

O alarmowych nastrojach spowodowanych wiadomościami o zamachach bombowych świadczy fakt, że policja londyńska została postawiona na nogi wiadomością o rzekomym wybuchu bomby w Galerii Obrazów na Trafalgar Square. Okazało się, iż powodem alarmu były ćwiczenia jakie odbywał na placu, położonym tuż za muzeum, oddział cywilnej obrony przeciwlotniczej.

Gorączkowe zbrojenia lotnicze we Francji

Ubiegły rok zaznaczył się w dziedzinie lotnictwa znacznymi osiągnięciami, które pozwolą na szybkie uzupełnienie braków w tej dziedzinie. Dostosowano przede wszystkim przemysł francuski do masowej i seryjnej fabrykacji samolotów. W tym celu większość fabryk musiała uzupełnić swe inwestycje techniczne. O postępie dokonanym w tej dziedzinie świadczy najlepiej fakt, że gdy w latach ubiegłych wartość inwestycji technicznych w przemyśle samolotowym wyniosła 40 miln. franków, to w roku 1937 już po uwzględnieniu spadku franka wynosi 116 miln., a obecnie wynosi 1.846 miln. franków.

W związku z udoskonaleniem aparatu produkcyjnego wzrosła wydajność poszczególnych warsztatów lotniczych. Od 1 stycznia 1938 r. do 1 września produkowano miesięcznie 41 samolotów, gdy w roku poprzednim w tym samym okresie — 38. Od 1 września do 1 grudnia produkcja miesięczna wzrosła do 53 samolotów, gdy w tym samym okresie roku poprzedniego wynosiła 33 samoloty. Od 1 grudnia do 1 stycznia wyprodukowano 70 samolotów, gdy w tym samym okresie roku 1937 tylko 40. W nowym roku produkcja utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie, jak wykazuje zestawienie, obejmujące pierwsze dwa tygodnie stycznia br. Do wiosny br. produkcja miesięczna wyniesie 200 aparatów.

Wzrosła również ilość szkół lotniczych z 380 w roku 1937 do 1.000 w roku 1938. Gdy w roku 1938 szkoły lotnicze dały tylko 860 dyplomowanych mechaników, to w roku 1939 liczba ich wzrośnie do 3.800. W roku 1938 ukończyło szkoły lotnicze tylko 130, w roku bieżącym zaś ilość ich wzrośnie do 413. Okres szkolenia pilotów trwa dwa lata.

Jałowa dyskusja

Kwestia żydowska w Sejmie

Obecny parlament rozpoczął swój żywot w atmosferze silnego napięcia w kraju, jeśli chodzi o kwestię żydowską. Antysemityzm przeniknął nawet tę część naszego społeczeństwa, która sceptycznie była nastawiona do możliwości zasadniczego rozwiązania sprawy żydowskiej.

INICJATYWA POSŁÓW.

Pojawił się więc projekt niezależnego posła Stocka, adwokata z Lublina. Projekt opracowany w szczegółach. Są tylko wątpliwości, czy... znajdzie się potrzebna ilość podpisów, aby projekt ten mógł być zgłoszony do laski marszałkowskiej.

O. Z. N. nie mógł pozostać w tyle. Dlatego jego szef wystąpił z interpelacją pod adresem rządu, dając do zrozumienia, że sprawa ta nie jest dla OZN obojętna.

Pojawiły się inne jeszcze projekty. M. in. posła „ozonowego" Kieńcia, który ponoć znalazł 18 zwolenników rekrutujących się z grona młodszych posłów OZN, którzy wyrazili gotowość podpisania wniosku. Nie wiadomo tylko, czy pozwoli na to dyscyplina klubu parlamentarnego OZN...

A poza tym wiele się na temat kwestii żydowskiej mówi w komisjach czy na plenum. Temat ten należy już do repertuaru każdego niemal posła...

Czy sprawa jednak ruszyła z miejsca? Stoi jak stała.

NOWA „PORCJA".

Wicemarszałek Surzyński referując budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych, uznał też za właściwe zająć się kwestią emigracji żydowskiej z Polski. Mówił więc o trudnościach piętrzących się na tym odcinku, — o tym, że sprawa żydowska to jedno z najbardziej palących zagadnień międzynarodowych, — o egoizmie państw kolonialnych, które zagadnienie to traktują wyłącznie pod kątem widzenia uchodźców z Niemiec, — o tym, że Polska, klasyczny kraj emigracji żydowskiej, stała się krajem imigracyjnym, — że zagadnienie żydowskie musi być w skali międzynarodowej rozwiązane itp. Słowem, nowa porcja frazesów, nudzących społeczeństwo. Bo są to rzeczy, o których wszyscy wiemy, które społeczeństwo dawno już sobie uświadomiło i przetrawiło. Czeka teraz na nowe myśli i na konkretne projekty. I miało prawo tego wymagać od referenta budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

P. referent ogląda się na p. min. Becka. Obiecuje, że min. Beck nam coś ciekawego na ten temat powie. Niewiele sobie i po tym przemówieniu obiecujemy. Nie chcemy jednak przesądzać sprawy. Dlatego cierpliwie będziemy czekali na exposé p. min. Becka.

TRZEBA DZIAŁAĆ.

Bylibyśmy niesprawiedliwi wobec p. wicemarszałka Surzyńskiego, gdybyśmy nie przyznali, że zdobył się w zakończeniu na mocny ton. Oświadczył co następuje:

„Naród polski nie cofnie się przed przeprowadzeniem swoich interesów życiowych, mimo wszelkich trudności. Obecnie jest jeszcze czas na spokojne rozwiązanie zagadnienia, ale jeśli nie będzie innego wyjścia, będziemy musieli podjąć rozwiązanie zagadnienia żydowskiego we własnym zakresie".

Twarde słowa! Zdaje się obliczone na efekt w kraju i za granicą. Ale to dziś nie robi wrażenia. W zbyt burzliwych żyjemy czasach, aby tego rodzaju oświadczenia budziły głośne echa. Szczególnie, gdy się nie ma pewności, czy groźba zostanie spełniona...

Dziś trzeba działać... Hitler usuwa żydów ze swego kraju w „jednej — jak się to mówi — koszuli". W. Brytania interweniowała, proponując „złagodzenie kursu" i inne rozwiązanie finansowania emigracji żydowskiej. Dr Schacht uległ złudzeniu i uprosił Hitlera, aby ten mu pozwolił na prowadzenie rozmów. Pertraktacje spaliły na panewce. Hitler udzielił dr. Schachtowi dymisji, a całą politykę finansową oddał w ręce swego przyjaciela dra Funka. Ten nie będzie pertraktował. Jesteśmy dalecy od reklamowania metod Hitlera. Działanie zdecydowane nie musi być posługiwaniem się gwałtem.

* * *

Żydów trzeba się pozbyć z kraju. Jest dla nich dość miejsca na świecie. Majątki przejąć na rzecz państwa, dając im ekwiwalent, na jaki Polskę stać.

I z tym nie można czekać. Państwa kolonialne trzeba postawić wobec faktu dokonanego. Bo to jest jedyny sposób rozwiązania kwestii żydowskiej w obecnych warunkach.

K. T.

Przegląd prasy

Czy nowy proces o przynależność do masonerii?

W tyg. „Świat" czytamy wstępny artykuł naczelnego red. tego pisma, p. L. Chrzanowskiego, w sprawie procesu Stroński-Kozłowski. Przy tej sposobności p. Chrzanowski pisze:

„Podobno w jakiejś książce pióra M. Skrudlika, wydanej na prowincji i której dotąd nie miałem sposobności czytać, autor cytując szereg nazwisk wybitnych i znanych działaczy państwowych i politycznych, zajął się również moją skromną osobą, lokując mnie bezzasadnie i niezgodnie z prawdą w jakiejś loży masońskiej „Odrodzenie".

Zanim zapoznam się z tem „historycznem" dziełem i zdecyduję jakie z tego wyciągnę konsekwencje, już dziś kategorycznie stwierdzam, że ani do „Odrodzenia", ani do żadnej innej loży czy to miałby być „Wschód", „Zachód" czy jakaś inna, nie należałem i nie należę, a podobne twierdzenie jest notorycznem kłamstwem".

Zaglądnęliśmy do broszury p. Skrudlika p. t.: „Masoneria w Polsce". Na str. 33 czytamy:

„Łącznikiem pomiędzy polską lożą „Odrodzenie" a Wielkim Wschodem Francji był zmarły już Salomon Posner były wicemarszałek Senatu, felietonista „Robotnika" socjalista, jeden z najbardziej wpływowych zakulisowych ambasadorów w Polsce. Do tej samej loży należał prof. **Handelsman, Wiesław Makowski,** adw. Śmiarowski, **Leon Chrzanowski,** adw. Bukowiecki, Jankowski, Artur Świdziński, Kazimierz Natanson, Dziewulski, Łuniewski, Sokołowski, Janicki i Kempner".

Dla informacji! P. Leon Chrzanowski był korespondentem P. A. T. w Rzymie, gdy urząd ambasadora pełnił p. A. Zaleski. Gdy p. Zaleski został ministrem S. Z., p. Chrzanowski objął wydział prasowy w Min. S. Z. Wyszedł z niego razem z p. Zaleskim. Dziś pracuje w „Kurierze Warsz." i w „Świecie"... Zarzut p. Skrudlika jest tak poważny, że p. Chrzanowski powinien skarżyć. To samo winien zrobić p. W. Makowski, marsz. Sejmu.

Niemcy chcą pozyskać Anglię

„Wiecz. Warsz." ogłasza tekst tajnego układu wojskowego między Włochami, a Niemcami, który podał „Daily Express". Szczegóły są już znane naszym czytelnikom, prócz jednego. Punkt ten — według „Gońca Warsz." —

„postanawia, że Niemcy i Włochy będą starać się o wciągnięcie w orbitę swych wpływów i nawiązać współpracę z głową mocarstwa. **Prawdopodobnie chodzi tu o Anglię.** W ten sposób osiągniętoby odosobnienie Francji. W komentarzach wskazuje się na to, że takie stanowisko byłoby zgodne z planem Hitlera, zawartym w „Mein Kampf", podziału wpływów między Niemcy, Włochy i Anglię".

Stany Zj. przeciw Niemcom

P. Jan Drohojowski (Nowy Jork) pisze w „Polonii" o nastrojach antyniemieckich w Stanach Zjedn.

„Niemcy — pisze — są zakłopotane nadwyrężeniem stosunków dyplomatycznych. Roosevelt udziela coraz to wydatniejszego poparcia rządowi Barcelony, przeciw czemu możemy mieć uczuciowe zastrzeżenia, lecz biorąc pod uwagę położenie ogólne, widzi się w tym chęć pokrzyżowania planów osi Rzym—Berlin.

Konferencja wszech-amerykańska nie dała pełnego powodzenia. Niemniej jednak czujność rządów Ameryki Łacińskiej została zbudzona. Rozmowy, jakie tutaj przeprowadził Eden, ustaliły pewne wytyczne bez względu na to, kto mieszka pod liczbą 10 Downing Street.

Nie chcę bynajmniej przepowiadać krucjaty demokratycznej. Nie wykluczam możliwości, że Stany Zjednoczone, razem z Anglią i Francją, przyglądać się będą ewentualnemu zatargowi niemiecko-sowieckiemu. Stwierdzam jedynie uzgodnienie poglądów między mocarstwami demokratycznymi".

Dlaczego nie pozwolono gen. Żeligowskiemu mówić?

Prof. Stroński stwierdza w „Kurierze Warsz.", że przemówienia w komisji budżetowej są rozlewne, mówi się „de omnibus rebus et quibusdam aliis". Mogło być ciekawe jedno przemówienie: gen. Żeligowskiego. Lecz do niego nie dopuszczono.

„Gen. Żeligowski — pisze prof. Stroński — jest bardzo wybitnym obywatelem kraju, a również na tle sejmu postać jego i nazwisko, z którym wiąże się pamięć zdarzeń miary dziejowej, rysuje się bardzo wyraziście. Pragnie przemówić w komisji, na równi z jej 30-ma członkami, a nawet znacznie mniej niż na równi, gdyż prosi o głos jedynie dla krótkiego uzasadnienia wniosków, przez niewiele minut, gdy członkowie komisji przemawiają w niej codziennie przez wiele godzin w ciągu paru tygodni. Jest regulaminowo uprawniony do zgłoszenia się o głos, a komisja jest regulaminowo uprawniona do udzielenia mu głosu. A jednak pos. gen. Żeligowski głosu nie dostaje.

Jeśli pp. posłom nie przemawiają do przekonania te względy ogólne i dla kraju najbardziej zrozumiałe, w których świetle niedopuszczenie pos. Żeligowskiego do głosu jest rażące, powinni chyba liczyć się z względami szczególnymi na gruncie sejmu.

Na tymczasowym posiedzeniu komisji budżetowej, na którym pragnął przemówić poseł gen. Żeligowski, p. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski powiedział:

„Czy to się komu podoba, czy nie, parlament w Polsce jest politycznym wykładnikiem myśli, woli i uczuć druzgocącej większości społeczeństwa".

Otóż, z tego stanowiska, dla obecnej większości sejmowej, należącej do zespołu O. Z. N., nie powinno to być rzeczą obojętną, iż gen. Żeligowski został wybrany posłem, uzyskując 23.309 głosów w tym samym okręgu, w którym przewodniczący zespołu poselskiego O. Z. N., p. gen. Skwarczyński, uzyskał jednocześnie 21.274 głosów.

Czyż w tym zestawieniu zasada wykładnika myśli, woli i uczuć społeczeństwa — tak dobitnie wyrażona przez p. prezesa rady ministrów — nie zasługiwała na uszanowanie w odniesieniu do p. posła gen. Żeligowskiego. Coś tu chroma".

Stanisław Pagaczewski

W 50-lecie „Beldonka“

Powieść o uroku włóczęgi

Utarło się wśród czytającej publiczności, że Dygasiński, (którego 100-lecie urodzin przypada na marzec bież. roku) to — malarz życia zwierząt, to poeta zajęczej trwogi, psiej wierności i wilczej zbójeckości. Znane są powszechnie utwory „polskiego Kiplinga“ jak: „As“, „Zając“, „Gody życia“, „Wilk, psy i ludzie“ i t. d. Wiele jednak z pięknych dzieł Adolfa Dygasińskiego stanowi po dziś dzień przysmak tylko dla niewielkiej garstki smakoszów literackich. Tak się rzecz ma z „Beldonkiem“ — jednym z najlepszych bezsprzecznie dzieł Dygasińskiego. Chciałbym ukazać „Beldonka“ tym, którzy jeszcze nie zawarli z nim znajomości. Zamknijmy więc okna naszego mieszkania aby nam nie przeszkadzały odgłosy dochodzące z wciąż skłóconego świata, zapuśćmy story, zaświećmy lampy i pogrążmy się w wygodnym fotelu z książką w ręce. Palacze niech nie zapomnną o przygotowaniu papierosów lub fajki.

„Beldonek“, to — jak się rzekło — jedno z najlepszych dzieł autora „Godów życia“. Jest to książka przesycona zapachem pól, szumem wiatru, poemat na cześć uroku włóczęgi pod błękitną kopułą nieba po drogach koloru niedopieczonego chleba, lub soczystych, zielonych łąkach.

Jest to historia dziewięcioletniego chłopca wiejskiego, który uciekłszy z domu źle obchodzącego się z nim stryja, przyłączył się do starego dziada wędrującego po wsiach i miasteczkach. Widać, że powieść tę pisał Dygasiński z nieustającą pasją pisarską. Przesuwają się przed nami świetnie nakreślone sylwetki dziadów, chłopów w karczmach i na jarmarkach. Autor nie wysuwa się tu na plan bliższy jak w wielu swych innych utworach, lecz ukryty, obserwuje zdarzenia i maluje je przepięknymi farbami.

Dygasiński w „Beldonku“ sięgnął do bogatego folkloru dziadowskiego, który nie należał i nie należy do zbyt częstych motywów naszej beletrystyki. Ukazał nam świat dziadów w pełnym świetle, świat rządzący się własnymi prawami, posiadający własną, oryginalną, etykę. Dał nam obraz chytrych obieżyświatów, świętoszków dla interesu, pochlebców, złodziei, pełnych specyficznego humoru i werwy.

„BELDONEK“ I AUTOR.

Beldonek dostał się w ten świat zupełnie przypadkowo. Był on dziwnym chłopcem. Odróżniał się od swych rówieśników, opowiadał przepiękne bajki z „własnej głowy“, czym zadziwiał stryja i stryjnę, wywołując jednocześnie z ich strony srogi gniew z powodu niedopilnowania gęsi lub krów. Beldonek rozmawiał z drzewami i zwierzętami — stając się oczywiście pośmiewiskiem całej wsi.

W czasie wędrówki po lesie — po ucieczce z domu — w chwili gdy już myślał o powrocie do chałupy z powodu coraz silniej nękającego go głodu — napotkał starego, siwobrodego dziada, Florka, który go namówił na daleką wędrówkę. I oto Beldonek dręczony ciekawością i żądzą poznania świata, udał się ze swym nowym „opiekunem“ w nieznaną drogę. I tu zaczyna się mistrzowski opis ich wędrówki po miasteczkach i wsiach Ponidzia, w czasie której Florek uczy Beldonka najrozmaitszych sposobów wydobywania od ludzi jałmużny. Czy w Beldonku nie dostrzeżemy pewnych cech charakterystycznych usposobienia i zamiłowań Dygasińskiego? Autor „Godów życia“ wlał w postać chłopca swoją tęsknotę za włóczęgą, swoje zamiłowanie do przygód, do ciągłej zmiany, do życia pełnego wrażeń i barw. Oto co pisze o Dygasińskim Antoni Potocki w swej „Literaturze współczesnej“. (Warszawa, 1911).

„Całe życie snuje się ten pisarz w literalnym i przenośnym znaczeniu po wszystkich zakątciach polskiej wsi. Z nad radosnych błoń nad krakowskim Prądnikiem przenosi się na Ponidzie całe w przebogatych łęgach, to znów na błotne, wodą podlane puszcze nadnarwiańskie, to odbywa wędrówkę ku Częstochowie i wałęsa się z dziadem żebrakiem, to się rozraduje bogactwem pszennych Kujaw“.

„Beldonek“ to artystyczny wyraz tego mocnego głosu, który wołał pisarza pracującego w wielkim mieście na rozległe, zielone łąki i szerokie przestrzenie niebieskich rzek i jezior.

Spojrzmy teraz na dziada Florka. Możemy go zaliczyć do szeregu najplastyczniejszych postaci w naszej literaturze.

NAPOLEON W OCZACH DZIADA.

Ma Florek w swym repertuarze szereg pieśni tak pobożnych jak i swawolnych śpiewanych zależnie od okazji — niektóre z nich zalatują XVII. wiekiem — zna mnóstwo opowieści i legend. Opowiadanie Florka o „walce Napoleona z Prusem“ aż się prosi o przytoczenie:

„Na pruskiej granicy była raz okrutna wojna, zwalił tu jeden Napolion ze swoimi, dopiero stanęli oba z Prusem tam za Częstochową kaj są Panki na jednym miejscu i Napolion powiada: „Potąd twoje“ — a tamten Prus rzeknie: „Nie ustąpię — moje het po Wisłę do Nowego Miasta Korczyna, do Opatowca“. I zaczęli się tak certować co czyje będzie. Tak Prus precz folgował od Wisły, ustępował temu Napolionowi i Chmielnika i Pińczowa, Jędrzejowa i innych rzeczy, jeno koniecznie chciał mieć Częstochowę kóli tego cudownego obrazu. On Napolion był uczciwy chrześcijanin jako każdy z naszych, a Prus poganin — wiadome rzeczy. Dopiero Napolion gada: „Żebyś ty tu na głowie stanął sobako, to ja ci Częstochowy nie oddam, bo by się ludzie nie mieli kaj modlić“. „No, dalej — woła Prus — kiedyś taki, to się spróbujwa, kto mocniejszy ten lepszy“. Zaraz przyszło do okrutnej bijatyki. Ustawili rzedem żołnierzy i kazali im het do siebie strzelać, a oni się ta oba nie bili z sobą jeno patrzali co się dzieje i przykazowali celnie strzelać. Walili tak całe dwa dni aż na okolicę ludzie uciekali, gdzie kto mógł, bo nie do wytrzymania było — osobliwie bez te harmaty. Nabili Prusowi moc żołnierzy, leżało toto kupami jak słoma na boisku, bo Napolion swoim ciągle dogadywał, jako o Częstochowę chodzi. Widzi Prus, że nie poradzi, tak go porwał gniew straszny i powiada: „Tak nie idzie panie Napolionie — spróbujwa się oba we dwóch. No a Napolion był chłopina nikiej wiechetko, a tamten drągal ogromny. Jak się wzięli w pół, tak tamten od razu ścisnął Napoliona i podniósł do góry i byłby go rżnął o ziemię jak nic. Wtenczas Napolion już w powietrzu westchnął i woła: Ratuj Panienko z Jasnej Góry!!... A temu Prusowi zaraz grunt pod nogami tak oślizgnął, że się przewalił i Napolion leży na wierzchu a tamten pod nim na spodzie. „Oddaj mi choć Kłobucko“ — prosi ten Prus. Nawet ci Panków nie oddam — wynoś się precz pod Blachownię, pod Praszkę“, powiada Napolion. Wojsko całe Napolionowe w śmiech — dostali za to na miejscu po dwa półkwaterki wódki“.

Doskonały jest również obraz kompanii ciągnącej do Częstochowy. Grupy bab i wyrostków ciągną drogami pod przewodnictwem, bywałych dziadów-starców (jeden z takich przewodników u Dygasińskiego zmarł po 59 pielgrzymce — nie udało mu się dociągnąć do sześćdziesiątki). Obraz kompanii posuwającej się na tle polskiego krajobrazu przy wtórze pięknych pieśni jest barwny i pociągający.

A jak znakomicie podpatrzone są dziady częstochowskie korzystające z każdej sposobności, aby posunąć się w szeregu bliżej bramy wejściowej, kłócące się, bijąc kosturami, przeklinające i modlące się na przemian.

Pełne życia i wesołości są opisy uczt dziadowskich gęsto zakrapianych alkoholem — po którym siwobrody Florek tańcząc śpiewa:

„Jakem ci szedł od Warsiawy
dziewki na mnie precz warczały —
jaka tak — wyr wyr wyr...
wyjadły mi z torby syr!“

Język „Beldonka“ jest barwny, plastyczny. Zasługa to wielka artysty, który wyraźnie zabarwił go gwarą powiatu skalbmierskiego. Dużo w tej powieści ciepła i światła i dużo wspaniałego, orzeźwiającego humoru. Przeczytajmy więc tę piękną książkę, od wydania której minęło niedawno 50 lat.

Zagadka XX wieku

Przed kilkoma dniami przyrzekłem sobie solennie, iż już więcej niczemu nie będę się dziwił. Dziwić się — powiedziałem sobie — to głupie zajęcie! Ślub swój uczyniłem z racji wystąpienia jednego z posłów w Sejmie, który domagał się, by samorząd pochodził z nominacji.

Wstyd się przyznać, ale upłynęły ledwie dwa dni i ślub swój złamałem. I to nie raz... A stało się to tak:

Siedzę w biurze; nagle ktoś puka.

— Wejść! — krzyknąłem.

Drzwi się uchyliły i do pokoju wsunął się jakiś człeczyna.

— Można? — zapytał.

— Jeszcze jak — ośmieliłem go. — „Rozpłaszcz“ się pan... — wskazałem mu hak, na którym może swoje palto obwiesić.

Człeczyna wydał mi się jakiś niepewny. Rozejrzał się po pokoju, zerknął za szafę, pod stół, po czym przysiadł się na brzeżku krzesła.

— Przepraszam, że pana nachodzę — rzekł, rzucając na mnie żałosne spojrzenie.

— Nic nie szkodzi. Wal pan śmiało.

Jegomość pokiwał głową, ale śmiałości mu wcale nie przybyło. Czułem, że ma wielką ochotę zajrzeć za parawan.

— Sami jesteśmy? — zapytał wreszcie.

— Sami, sami — uspokoiłem jego obawy. — My dwaj i...

Człeczyna zerwał się pospiesznie.

— I...? — wyjąkał przerażony.

— I Kościuszko — zakończyłem, wskazując na portret Naczelnika. — Chyba to panu nie przeszkadza.

Przybysz uspokoił się. Znowu usiadł na krześle i począł przecierać zapocone okulary.

— Pan mnie zna? — zapytał znienacka.

— Chyba nie... — mruknąłem zaskoczony.

Pokiwał głową, jakby chciał powiedzieć: oczywiście, teraz udajesz, że mnie nie znasz.

— To i pewnie nie wie pan, jak się nazywam?

Ograniczyłem się do bezradnego wzruszenia ramionami.

— Schlummberger jestem — wyjaśnił, wpatrując się, jakie wrażenie wywrze na mnie jego oświadczenie.

— Aha! — rzekłem dość głupio. Mózg mój pracował, jak biuro meldunkowe: Schlummberger, Schlummberger? Znałem kiedyś Schlumscheinera, ale Schlummbergera nigdy!

— Na imię mi jest Władysław, Stanisław Tadeusz — trojga imion.

— Co pan mówi? — zacząłem żałować, że prócz nas dwoja był w pokoju tylko Kościuszko.

— Tak. Słowo honoru — człeczyna przyczerwieniał. — Urodziłem się w Ploesti...

— Czyżby? — szepnąłem.

— Moja matka była Czeszką. Kondracikowa z domu, uważa pan! Kondracikowa!

— Nie znam — wyznałem pokornie.

— Oczywiście, że pan jej nie mógł znać. Umarła już trzydzieści lat temu. Dobrą była kobieta. Ale umarła...

Człeczyna zamyślił się. Widać było, że myśli intensywnie, bo, jakby do taktu, kiwał głową.

— Tak panie — rzekł z westchnieniem. — Moja matka była Czeszka, ojciec Niemiec, ja zaś ożeniłem się z Rumunką...

— Z Rumunką?

— Co było robić — człeczyna rozłożył ręce — serce nie sługa.

Czułem, że już nie wytrzymam.

— Dobrze, panie Schlummberger — rzekłem grzecznie, ale stanowczo. — Wciąż jednak nie rozumiem o co panu chodzi?

— Tak, właśnie. Otóż mam syna! — oświadczył Schlummberger.

— Syna? — Tego było mi już za wiele. Począłem się rozglądać za jakimś twardym przedmiotem. — No i co z tego?

— W tym sęk właśnie — rzekł człeczyna.

— Nie rozumiem!

— Niech się pan tylko zastanowi. Jego matka jest Rumunka, ojciec — niby ja — Polak!

— Niech pan nie krzyczy!

— To, że jestem Polakiem mogę krzyczeć na cały głos — zaprotestował. — Za to jeszcze nie zamykają!

— Dobrze, dobrze! Co dalej?

— Dziadek po mieczu był Niemcem, po kądzieli — Węgrem. Babka po mieczu Czeszka, po kądzieli Kroatka...

— Mówił mi pan już o tym! — huknąłem zniecierpliwiony. — Co pan chce wreszcie ode mnie? Panie Schlummberger, czy jak panu tam?!

— Co mam ze synem zrobić? — zapytał. — Wczoraj woźny z magistratu przyniósł kartę do wypełnienia, która zawiera rubrykę: narodowość! Co ja mam swemu synowi wpisać? Dalibóg nie wiem. Znajomi poradzili mi, abym się udał do pana.

Znajomi? Wiedziałem, że mam dużo wrogów!

— No i czego pan wreszcie chce się ode mnie dowiedzieć?

Życie religijne

Katolicy a wojna w Hiszpanii.

Duże wrażenie wywołał artykuł „Osservatore Romano" zawierający krytykę pewnego artykułu, który się pojawił w paryskiej „la Croix" w sprawie wojny domowej w Hiszpanii. Ze względu na znaczenie i rolę, które w opinii katolickiej odgrywają obydwa te dzienniki, warto tu szerzej omówić przedmiot konfliktu.

STANOWISKO „OSSERV. ROMANO".

Artykuł „la Croix", przeciw któremu wystąpił dziennik watykański, był sprawozdaniem z odczytu, który wygłosił Alfred Mendizabal, b. prof. prawa na uniwersytecie w Oviedo, jeden z katolików hiszpańskich, których do gen. Franco zraziły sposoby prowadzenia wojny domowej. Odczyt swój zakończył prof. Mendizabal następującymi wnioskami: 1) katolicy winni nieść pomoc ofiarom wojny hiszpańskiej bez względu na „front", do którego te ofiary należą, — 2) o stanie w Hiszpanii należy informować się tylko u bezstronnych źródeł, — 3) starać się o zabezpieczenie praw religii i Kościoła tak po jednej, jak po drugiej stronie, — 4) skłaniać obydwie strony do „braterskiego porozumienia".

„Osservatore Romano" widzi w tym poglądzie postawienie „Frontu Ludowego" i obozu narodowego na jednym poziomie. Jest to sprzeczne ze stanowiskiem najwyższych władz kościelnych. Dziennik przypomina słowa Ojca św. wyrzeczone w Castelgandolpho w r. 1937 do uchodźców hiszpańskich i list zbiorowy Episkopatu Hiszpanii z r. 1937 do całego świata w sprawie przyczyn i przebiegu wojny domowej. Przypomina także, że cały świat katolicki odpowiedział na te enuncjacje zgodnym potępieniem „Frontu Ludowego" w Hiszpanii, a wyrażeniem życzeń zwycięstwa dla przeciwnego obozu.

Dziennik watykański nie przeczy, że po stronie gen. Franco nie było „nadużyć", i że nie ma „przesączania się interesów obcych"; przyznaje, że były po tej stronie „wypadki braku taktu i umiaru". Ale na wojnę domową w Hiszpanii każe patrzyć z wyższego punktu widzenia, jako na zderzenie się dwóch koncepcyj cywilizacji, i konflikt żywiołów religijnych z antyreligijnym.

Z „Osservatore Romano" zgodzą się wszyscy wierzący katolicy... Istotnie, wojna domowa w Hiszpanii jest m. in. konfliktem na tle religijnym.

ZMIANY W BARCELONIE.

Charakterystycznym było, że „Front Ludowy" jeszcze, zanim przyszło do wojny domowej, pozwalał na palenie kościołów i inne wykroczenia przeciw religii. Te to zbrodnie w dużym stopniu przyczyniły się do wybuchu powstania. I przez długi czas trwał ten stan rzeczy. Dopiero od paru miesięcy — od momentu, kiedy losy wojny przechyliły się wyraźnie na stronę gen. Franco — „Front Ludowy" i jego rządy (kataloński i walencki) zaczynają składać uspokajające katolików oświadczenia, a nawet dokonywać pewnych zmian w stosunku do Kościoła.

Nadesłana nam „Documentation Espagnole", wydawana przez jakiś komitet hiszpański w Paryżu, a poświęcona obronie rządu Negrina, zestawia w numerze 6—7 (1. I. 1939) fakty, mające świadczyć o najlepszej woli tego rządu w stosunku do religii. Jest tu więc deklaracja premiera Negrina z lipca 1938, że jego rząd stoi na stanowisku „wolności sumienia"... Oświadczenie min. spr. zagr. del Vayo, że rząd gotów jest współpracować nawet z tymi katolikami, którzy przeciw niemu podnieśli broń... Zarządzenie departamentu sprawiedliwości w Barcelonie, że więźniowie odsiadujący karę w więzieniach karnych mogą przyjmować sakramenta św., gdy ich zażądają... Zarządzenie o otwarciu zamkniętych dotąd kościołów... Pogrzeb kpt. Eguia odbyty z „ceremoniałem katolickim"... Pozwolenie dane astronomowi, Jezuicie, O. Rodes, na udział w kongresie międzynarodowym.. Wreszcie — d. 2. IX. 1938 utworzenie osobnego „departamentu (ministerstwa) wyznań" w barcelońskiej Generalitad.

NIE WIERZYMY.

Tak to organ „Frontu Ludowego" broni swego rządu przed zarzutem walki z religią... Jeśli te wszystkie fakty odpowiadają rzeczywistości, to trzeba oczywiście powiedzieć, że rząd „Frontu Ludowego" zmienił radykalnie swój stosunek do religii. To, co od pół roku robi, jest przeciwieństwem tego, co robił, lub przynajmniej tolerował przez całe dwa lata. Wszystko wskazuje na to, że zmiana nastąpiła na skutek pogorszenia się sytuacji wojsk czerwonych i postępów wojsk gen. Franco. Stąd te zmiany, o których była mowa. I stąd także mowa premiera Negrina na cześć chrześcijaństwa w dzień Wigilii 1938, zacytowana niedawno przez „Głos Narodu".

Byłażby to więc gra? Wiele za tym przemawia. Przede wszystkim to, że dopiero teraz rząd Negrina zdobył się na pojednawczy ton w stosunku do Kościoła. Dlatego nawet przytoczone fakty nie zmienią naszego ujemnego sądu o rządzie „Frontu Ludowego"... Życzymy zwycięstwa generałowi Franco.

Pejot.

— Jakto, czego? — zaperzył się Schlummberger. — Jaką narodowość mam wpisać swemu synowi? Polak? Rumun? Może ważniejszy jest fakt, iż dziadek jego był Niemcem? Poza tym jest jeszcze jedna komplikacja. On wcale nie wygląda na Niemca. Jest typowym przedstawicielem rasy laponoidalnej: krótkogłowy, śniada cera, brunet, wzrost mierny...

Słuchałem jak we śnie. Krótkogłowy? Wzrost mierny?

— Myślę sobie tak: — ciągnął Schlummberger. — Wpiszę: Polak! Powiedzą: a czym był twój dziadek? Niemcem. Więc jesteś Niemcem! Wpiszę Niemiec! — powiedzą halt! Wszyscy Niemcy są nordykami! Co między taką szlachetną rasą ma robić typ laponoidalny?

Poskrobałem się po głowie.

— A co na to pański syn?

— Nic. On jeszcze nie umie mówić. Dopiero ma dwa tygodnie. Ale kiedyś dorośnie i wtedy może mieć przeze mnie kłopot. No więc jakże?

— Niech pan wpisze: narodowość polska. Ażeby nie było żadnych pomyłek dodaj pan w nawiasie: typ tępogłowy.

— Co to za nowa rasa? Pierwszy raz słyszę.

— Coraz więcej jest na świecie ludzi tego typu — zapewniłem Shlummbegera. — Nim panu syn dorośnie, to tępogłowiec będzie dominował na świecie.

— Pan tak myśli? — zapytał Schlummberger ucieszony.

— Napewno! Niech pan nie zapomina, że przykład idzie z góry.

Peer.

„Mszał"

W trzecim już wydaniu wyszedł obecnie „Mszał niedzielny i świąteczny" w opracowaniu ks. dra M. Kordela (Kraków, nakł. Drukarni Polskiej Fr. Zemanka, 1939, str. 703). Jest to książeczka, bez której trudno się obejść inteligentnemu katolikowi.

Na „Mszał" ten składają się modlitwy odmawiane przez kapłana podczas Mszy św. Jest więc „porządek Mszy św", zawierający stałe modlitwy, — następnie modlitwy zmieniające się zależnie od rodzaju święta lub świętego, na którego cześć Msza św. się odprawia, — kilka Mszy gregoriańskich do śpiewu, — wreszcie modlitwy i pieśni używane w prywatnym nabożeństwie wiernych.

To suche wyliczenie treści nie daje obrazu wartości „Mszału". Trzeba go wziąć do ręki i z nim razem brać udział w Najśw. Ofierze. Dopiero wtedy pozna się wartość tego mszalika. Słuchający Mszy św. przestaje być „słuchającym", a staje się niejako współofiarującym. Przez modlitwy, które odmawia równocześnie z kapłanem, jednoczy się z ofiarnikiem i przeżywa wszystkie tajemnice Ofiary.

Fakt pojawienia się trzeciego wydania świadczy o wzroście ruchu liturgicznego w Polsce i o zdrowym kierunku pobożności naszej inteligencji. Nie mdłe, szablonowe, modlitwy z „książeczek do modlenia", ale głębokie i czcigodne swą starożytnością modlitwy mszalne, które przynosi Mszał" odpowiadają i przystoją wykształconemu katolikowi.

Dodajmy, że szata zewnętrzna „Mszału" jest wspaniała i wygodna. Proszę zważyć! Stronic 702, a książeczka mała, kieszonkowa. Stało się to dzięki temu, że nakładca użył do druku papieru cieniutkiego, jak bibułka, a równocześnie trwałego. Te przymioty „Mszału" i niska cena (3 zł 80 gr, wzgl. 3.40) każą się spodziewać, że i to wydanie rozejdzie się szybko.

Wiadomości sportowe

Rozpoczęcie mistrzostw Polski w siatkówce pań

W Katowicach rozpoczęły się w piątek mistrzostwa Polski w siatkówce pań. Udział w zawodach biorą: w pierwszej grupie **A. Z. S.** (Warszawa), **K. P. W. Olsza** (Kraków), **K. P. W.** (Katowice) i **Stradom** (Częstochowa); w drugiej grupie **Polonia** (Warszawa), **Znicz** (Łódź), **A. Z. S.** (Lwów), **K. P. W. Pomorzanin** (Toruń). Dwie pierwsze z obu grup wejdą do finału.

Z wyników pierwszego dnia notujemy tylko jedną niespodziankę w postaci porażki faworyta na mistrza Znicza z zespołem **A. Z. S.** Inne spotkania dały wyniki spodziewane: K. P. W. Olsza (Kr.) — K. P. W. Katowice 2:0 (15:12, 15:7); A. Z. S. (Warszawa) — Stradom 2:0 (15:6, 15:13); A. Z. S. (Lw.) — Znicz 2:1 (11:15, 15:11, 15:13); Polonia (Warsz.) — Pomorzanin 2:0 (15:10, 15:13). Mistrzostwa poprzedziły uroczystości wstępne, zakończone odśpiewaniem hymnu narodowego.

Zwycięstwo śląskich hokeistów w Berlinie

W piątek rozpoczął się w Berlinie międzynarod. turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Katowic. Polacy spotkali się z drużyną S. C. Preussen, zwyciężając ją w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Ślązacy odnieśli zasłużone zwycięstwo, chociaż w nikłym stosunku cyfrowym. Przewaga Katowiczan była jednak przez wszystkie fazy gry zupełnie wyraźna, ale nie zawsze napastnicy umieli wyzyskać dogodne sytuacje podbramkowe. Bramkę strzelił Nowak.

* * *

L. T. C. (Praga) została ponownie pokonana przez **Kanadyjczyków 9:1 (4:0, 1:1, 4:0)** w spotkaniu we czwartek w Pradze. Jest to już czwarta porażka hokeistów czeskich po dotychczasowych 0:3, 1:2, 1:4.

„SPORT W RADIO". W dniu 23 bm. o godz. 14.55 nada rozgłośnia krakowska pogadankę J. Skwirzyńskiego p. t.: **„Kolczyński na ringu krakowskim"**, w której omówiony będzie występ w Krakowie 29. I. b. r. doskonałego boksera Kolczyńskiego oraz drużyny warszawskiej „Syreny" w meczu z zespołem bokserskim „Wisły".

Radio

PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Pogadanka dla dzieci; 11.15 Marsze i pieśni z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników; 13.30 Audycja dla gimnazjów; 15.00 Słuchowisko dla młodzieży; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika naukowa; 16.35 Miniatury kwartetowe; 17.05 Szkic literacki; 17.20 Muzyka polska; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Zapomniane utwory; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Dzieje symfonii; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.00 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na jutro; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 18.00 Odczyt — Bujność życia pod zwrotnikiem; 18.10 Arie i pieśni w wyk. K. Safri; 18.30 Muzyka z płyt; 22.00 Śląska pozytywka; 23.05 Zakończenie aud.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka taneczna z płyt; 8.50 Wiadomości poranne; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Pogadanka;

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Audycja słowno-muzyczna; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Śląska pozytywka; 22.30 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 20.30 **Lublana.** „Boże Narodzenie" — oratorium; 21.00 **Mediolan.** Koncert symfoniczny; 21.30 **Lille.** Festival Ryszarda Straussa.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 22 STYCZNIA: III. po Obj. P. Ewangelia tej niedzieli opowiada o uzdrowieniu trędowatego i sługi setnika rzymskiego. — Św. Wincentego, diakona m. i św Anastazego m.

Wschód słońca o godz. 7.32, zachód o godz. 16.03. Długość dnia 8 godzin 31 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

WPISANIE SZEŚCIU NOWYCH ADWOKATÓW NA LISTĘ. W piątek odbyło się posiedzenie Rady Adwokackiej, na którym postanowiono spośród 41 podań o wpisanie na listę adwokatów, uwzględnić sześć. Wszyscy nowowpisani na listę adwokaci są narodowości polskiej.

POSIEDZENIE KOMISJI HISTORII SZTUKI. Na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, które się odbyło 19 bm. sekretarz Komisji doc. A. Bochnak, przedstawił pracę p. Jadwigi Chrząszczewskiej p. t.: „Gotyckie złotnictwo w Wielkopolsce i poznańskie warsztaty złotnicze“. Rozprawa jest oparta zarówno na analizie samych zabytków, zachowanych na terenie diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, jak i na szczegółowych badaniach archiwalnych.

KOLĘDA DAWNEGO KRAKOWA. Na ostatnim zebraniu Tow. Miłośników Krakowa tłumnie zgromadzona publiczność w wielkiej sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego, wysłuchała niezwykle barwnej i interesującej prelekcji znanego literata Jana Pietrzyckiego na temat: „Kolęda Ziemi krakowskiej i dworu wawelskiego“. Prelegent z wrodzoną sobie swadą narratorską i humorem (kolęda epoki saskiej), przedstawił różne rodzaje dawnych krakowskich kolęd, jak kolędy kościelne, ludowe, dworskie, patriotyczne, artystyczne, przykładowo ilustrując związek literackich tekstów kolędy z różnymi epokami naszych dziejów.

MUZYKA KOŚCIELNA. Chór Mieszany Studentów Państwowego Pedagogium w Krakowie oraz Chór Chłopięcy Szkoły Ćwiczeń pod kierunkiem dra J. Życzkowskiego wykona w dniu 22 bm. kolędy w kościele OO. Franciszkanów w czasie Mszy św. o godz. 12.

WYPŁATY ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM. Począwszy od dnia 23 bm. wypłaty zasiłków dla bezrobotnych miejskich na ul. Lubelskiej 27, odbywać się będą następująco: W poniedziałek otrzymają zasiłki bezrobotni, których nazwiska zaczynają się od liter A—J, we wtorek od litery K—P, we środę pozostali bezrobotni. Bezrobotni, którzy pobierają zasiłki w poniedziałek, zgłoszą się: o godz. 9 na litery A—B, o godz. 10 na litery C—D, o godz. 11 na litery E—F, o godz. 12 na litery G—H, o godz. 13 na litery I—J. We wtorek: o godz. 9 na literę K, o godz. 10 na literę L—Ł, o godz. 11 na literę M, o godz. 12 na literę N—O, o godz. 13 na literę P. We środę: o godz. 9-tej na literę R, o godz. 9.30 na literę S, o godz. 11 na literę T—U, o godz. 12 na literę W, o godz. 13 na literę Z. — Poza wyznaczonymi terminami i godzinami dla bezrobotnych wypłaty nie będą się odbywać.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA KSIĄŻECZKI P. K. O. We czwartek Henryk Walczyk z Libertowa podjął na sfałszowaną książeczkę P. K. O. kwotę 90 zł w urzędzie pocztowym Nr. 14. W piątek Walczyk usiłował znów podjąć na sfałszowaną książeczkę P. K. O. kwotę 95 zł w urzędzie pocztowym Nr. 7, został jednak zatrzymany. Walczyka przekazano władzom sądowym.

—∾—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 22. I. 3.30 po poł. „Balladyna“; wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

Poniedziałek, 23. I. po poł. „Zaczarowane koło“ (wysprzedane); wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

Wtorek, 24. I. „Zaczarowane koło“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ostatnia Brygada“ w głównej roli Barszczewska, Stępowski, Sawan.

APOLLO: „Subretka“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 19—26 stycznia 1939 r. włącznie. „Przygody Robin Hooda“.

L. O. P. P.: „Paryżanka“: Danielle Darrieux, Douglas Fairbanks i „Droga w nieznane“, Ray Milland.

MUZEUM wyświetla w sobotę 21, w niedzielę 22, oraz w poniedziałek 23 bm. film p. t.: „Strzelec z Bengali“ (Shirley Temple).

PROMIEN: „Ludzie za mgłą“.

SCALA: „Żona—Lalka“ (Luiza Rainer).

STELLA: „Tajna brygada“ (J. Murat, Vera Korène).

SZTUKA: „Czar nocy majowej“ (Marika Rökk).

ŚWIT: Beniamino Gigli w filmie: „Serce moje należy do ciebie“.

UCIECHA: „Rena — Sprawa 777“ (Engelówna, Cybulski).

WANDA: „Maria Antonina“. W roli głównej Norma Shearer.

—oOo—

DZIŚ HANKA ORDONÓWNA W STARYM TEATRZE. Nasza znakomita pieśniarka **Hanka Ordonówna** wystąpi z jedynym wieczorem dziś w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

Obrady w sprawie opieki nad młodzieżą

W sobotę odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiego Zrzeszenia Instytucyj i Organizacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Krakowie. Zebranie rady poprzedziło nabożeństwo w kościele N. P. Marii. O godz. 10 w sali obrad Rady Miejskiej zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą **Tymińskim**, dowódcą O. K. gen. **Narbutt-Łuczyńskim**, prezydentem m. Krakowa i inn., delegaci wszystkich organizacyj społecznych, opiekujących się dziećmi i młodzieżą. Na obrady przybył dyrektor departamentu opieki społecznej p. Okulicz jako reprezentant ministra opieki społecznej.

Obrady otworzył prezes Wojewódzkiego Zrzeszenia Instytucyj i Organizacyj Pomocy Dzieciom i Młodzieży, kurator **Stypiński**, dając krótką i rzeczową charakterystykę działalności zrzeszenia. Następnie przemówił wojewoda dr Tymiński, który stwierdziwszy z uznaniem dotychczasową działalność zrzeszenia zwrócił uwagę na młodzież w wieku pozaszkolnym. Z kolei zabrał głos dyrektor **Okulicz**, który omówił zasady polityki opiekuńczej Ministerstwa O. S. Następnie przemówił wiceprezydent dr **Klimecki**, życząc zjazdowi owocnych obrad.

Po przerwie wygłoszone zostały referaty: naczelnik wydz. Min. O. S. Lopatto mówił na temat **„Stan obecny opieki społecznej w Polsce i jej linie rozwojowe“**, radca M. O. S. Babicki na temat **„Postawa opiekuńcza wobec dziecka“** i radca dr Wyszyński **„O celach i zadaniach komitetów pomocy dzieciom i młodzieży“**. Ostatni zabrał głos nacz. wydz. pracy i opieki społecznej urzędu wojew. dr **Macko**, który scharakteryzował obecne położenie ludności na wsi woj. krakowskiego, gdzie znajduje się ok. 90 procent gospodarstw karłowatych, na których wegetuje przeszło 300.000 rodzin.

Interwencje, z których nic nie wynikło...

W szóstym dniu rozprawy zeznawali dalsi świadkowie. Na wstępie przewodniczący odczytał pismo nacz. **Dlouhego, który nadesłał świadectwo lekarskie, potwierdzone przez Komisariat Rządu m. Warszawy. Prokurator dr Gajewski** zażądał odczytania zeznań świadka Dlouhego, złożonych w śledztwie. Sprzeciwił się temu imieniem ławy obrończej adw. **Schoenwetter.** Sąd postanowił jednak zeznania świadka Dlouhego odczytać. Z zeznań tych wynika, że świadek znał Dziekanowskiego doskonale, a raz nawet w towarzystwie jednej pani dał się wspólnie z Dziekanowskim fotografować. Słysząc o wpływach Dziekanowskiego, świadek prosił go raz o posadę dla studenta Szandena. Po odczytaniu zeznań św. Dlouhego, oskarżony Dziekanowski oświadczył, że żył z nacz. Dlouhym bardzo dobrze, a raz nawet otrzymał od Dlouhego zaproszenie do teatru do loży.

Następnie sąd przesłuchał świadka **Karola Ustowskiego**, adwokata z Krakowa. W roku 1934 zwrócił się do świadka Stanisław Rachwalik, inwalida, z prośbą, aby świadek poczynił starania o zwrot 350 zł, które tenże wpłacił „związkowi interwencyjnemu“ za wyrobienie posady. Na wezwanie adwokata zgłosił się wówczas Ehrlich i zobowiązał się pieniądze zwrócić. Zwrócił jednakże tylko 100 złotych.

Jako następny zeznawał św. **Teofil Więcław**, adwokat z Krakowa, w sprawie Marii Stanuchowej, która padła ofiarą aferzystów.

Następny świadek **Czesław Nabel**, b. wiceprezes Zw. Inwalidów, zeznał, iż dowiedział się od jednego znajomego, że istnieje taki „związek“, który za opłatą wyrabia posady. Ponieważ Związek Inwalidów nie mógł wystarać się o posady dla swych członków, dano Rachwalikowi 350 zł, które ten wpłacił Ehrlichowi. Zeznania tego świadka potwierdził radca urzędu wojewódzkiego **Mieczysław Suchoń.**

Następny świadek **Stanisław Rachwalik** potwierdził okoliczności, zeznane przez poprzednich świadków.

Następnie zeznawali **Władysław Stanuch, Maria Stanuchowa** i **Stanisław Kowalski.** Zeznania tych świadków nie wniosły do sprawy żadnych nowych okoliczności.

Jako ostatni świadek zeznawał **Benjamin Heffner**, urzędnik firmy **„Iskra-Karmański“**. Świadek ten zeznał, że w r. 1933 firma „Iskra-Karmański“ wniosła do Min. Przem. i Handlu podanie o zezwolenie na przywóz maszyn. Świadek udał się do Ehrlicha i zapytał się, czy on może przyspieszyć wydanie zezwolenia i to w ciągu 2 dni. Ehrlich oświadczył, że tak, ale to będzie kosztowało 2.000 zł. Świadek kilkakrotnie wyjeżdżał w tej sprawie do Warszawy i dopiero po dłuższym czasie sam sprawę załatwił.

Następnie sąd odczytał szereg aktów i rozprawę odroczył do poniedziałku.

Rocznica powstania styczniowego w Krakowie

Rocznicę powstania styczniowego uczcił w sobotę Kraków uroczystym obchodem. O godzinie 10 w kościele Najśw. Panny Maryi ks. infułat dr **Kulinowski** w asystencji duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo za spokój dusz poległych i zmarłych bohaterów powstania. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, delegacje korpusu oficerskiego garnizonu krakowskiego, prezydent miasta dr Kaplicki, cechy krakowskie ze sztandarami i bardzo liczna publiczność. W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał chór „Echo“ pod kierownictwem dyr. Wallek-Walewskiego. Po Mszy św. zebrani odśpiewali **„Boże coś Polskę“.**

O godzinie 11 delegacje z prezydentem Kaplickim i gen. Jatolnickim na czele udały się na cmentarz rakowicki, gdzie na pięknie iluminowanych i ozdobionych zielenią mogiłach powstańców złożono wieńce.

Również w sobotę przed południem staraniem krak. oddziału Zw. Inwalidów zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów powstania styczniowego w kościele OO. Reformatów.

Uniewinnienie kupców krakowskich

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa trzech kupców krakowskich, **Czesława Kozłowskiego, Jakuba Landwirtha** i **Marii Włoch**, skazanych uprzednio przez Sąd Okręgowy w Krakowie na karę więzienia za to, że celem zdobycia klienteli, umieszczali ogłoszenie w gazetach, w których przyrzekali nagrody za rozwiązanie łatwej zresztą zagadki — a następnie wysyłali rzeczy bezwartościowe uczestnikom konkursu.

Ponieważ postępowanie sądowe stwierdziło, że omawiane ogłoszenia były rodzajem reklamy, zaś oskarżeni wywiązali się ze zobowiązań wymienionych w ogłoszeniach, Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się w postępowaniu oskarżonych znamion oszustwa i wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Oskarżonych bronili adwokaci krakowscy — dr **Babiński**, dr **Kohane**, dr **Söhnel.**

Sygn. IX. Km. 130/38.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 130/38 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 6. lutego 1939 r. od godziny 13-tej w Prądniku Czerwonym w cegielni sprzedane zostaną: różne obrazy olejne, Jerzego Kossaka, Winterskiego, Tetmajera, Niedzielskiej oraz kasa wertheimowska i 300 tysięcy cegły palonej.

Ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Sygnatura: Km. 1188/38 i dalsze.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wieliczce, Józef Siemaszko, mający kancelarię w Wieliczce, ulica Kraszewskiego Nr. 9, — na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 stycznia 1939 r. o godz. 11 w Dobranowicach, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tadeusza Kłosińskiego i Sp. w Krakowie, składających się z urządzenia domowego i 6 krów dojnych w wieku od 4—6 lat. — Urządzenie domowe oszacowane zostanie w dniu licytacji. — 6 krów dojnych oszacowane zostały na łączną kwotę 2.100 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Siemaszko.

Numer akt.: I. Km. 1189/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, Franciszek Maderski, rewiru I., mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska — na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej w Pogorzycach — dwór, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Flory Krokowskiej w Pogorzycach — składających się z 2 szaf dębowych, urządzenie salonu, różne dywany, łyżki, widelce, maszyna do szycia, firanki, portiery, zegar, wóz, wózki, sanki, lampy i t. p. — na rzecz Stanisława Liczbińskiego w Poznaniu — oszacowanych na łączną sumę zł 1.670.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Franciszek Maderski.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.